

WSPÓLNY CEL

Wychodzi 3 razy w miesiącu • Cena numerata kwartalna 250 zł

Nr 26 (509)

20 września 1972 r.

Rok XX

Z okazji tradycyjnych już dni Września Jeleniogórskiego przedstawiamy fragment panoramy starego miasta.

Fot. Z. Adamski



Samodzielny Oddział proponuje: przenośne garaże wymienniki ciepła i grzejniki

W poprzednim numerze naszej gazety pisaliśmy o konieczności podjęcia przez nasz zakład produkcji przeznaczonej bezpośrednio na rynek.

Podaliśmy także, że pierwsze propozycje w tym zakresie wysunął i przystąpił do ich realizowania Wydział Głównego Pomiaru.

I kto jeszcze? — Probowaliśmy znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Inż. Mieczysław Zięba — główny mechanik zakładu powiedział nam, że jego Dział nie podjął żadnej produkcji dodatkowej i jest to raczej sprawa dalszej przyszłości...

Inż. Edward Błaszczyk — zastępca kierownika Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji odpowiedział nam:

— „Hasło „z produkcją dodatkową na rynek” jest dla nas bardzo nęcące i właściwie gdybyśmy do naszych propozycji otrzymali jakąś pomoc, w sensie: dla kogo i jakie wielkości mamy produkować, byłibyśmy bardzo zadowoleni i mogliśmy produkcję dodatkową podjąć.

Proponujemy produkcję przenośnych garaży, wymienników ciepła, grzejników z blachy tlenowej.

Nasza delegacja powiedziała już Wydziałowi Handlu PMRN ale nie zastaliśmy kompetentnych osób, wobec czego naszą wizytę ponowimy wkrótce.

Sprawa tej produkcji nie sprawi nam na pewno żadnych trudności, przewidujemy trudności przy załatwianiu formalności z odbiorcami, w Komisji Cen i

Wydziale Handlu. Potrzebne są ponadto typowe dokumentacje na naszą produkcję dodatkową.

Gdyby nie te wszystkie formalności moglibyśmy produkcję już podjąć.

Na marginesie tych odpowiedzi dwie uwagi.

Po pierwsze: wydaje się, że nie wykazujemy w sprawie bądź co bądź bardzo ważnej, potrzebnego zainteresowania i szybkiego działania. A kiedy rozmawialiśmy o produkcji dodatkowej z dyrektorem naszym mgr Stanisławem Boguszem, podkreślał on, że należało by użyć tej możliwości.

Po drugie: ponieważ już dzisiaj wiadomo, że załatwianie formalności związanych z uruchomieniem produkcji dodatkowej to odrębny i wcale niemały odcinek pracy, warto chyba zastanowić się nad powołaniem specjalnego zakładowego zespołu dla załatwiania tych spraw, dla wszystkich wydziałów, wysuwających odpowiednie propozycje.

Zbigniew Adamski

— wspomina pan Józef przełamały front, dowództwo zwróciło się

w tej trudnej sytuacji do żołnierzy, aby zgłosili się na ochotnika, do pójścia na czołgi z butelkami z benzyną.

Zgłosiło się dwunastu ochotników, ja byłem dowódcą grupy. Zamiast maszek, do toreb załadowaliśmy butelki z benzyną i podzieleni na trójki poszliśmy wykonać zadanie.

Z żołnierzami swojej grupy wykryliśmy stojący w lesie czołg niemiecki, który ostrzeliwał nasze wojsko w pobliskiej wsi. Na czołg

(Dokończenie na str. 2)

Oddziałowe Komisje Ochrony Pracy muszą działać lepiej!

Czytaj dziś na str. 3



Żołnierz Września

Kampania wrześniowa 1939 roku Józefa Sikory, pracującego obecnie w Oddziale Remontowym w naszym zakładzie, trwała tylko 13 dni.

Powołany jako podoficer rezerwy 23 sierpnia 1939 roku na przeszkolenie do 85 pułku piechoty w Nowej Wilejce, powrócił do domu dopiero w 1945 roku.

Józef Sikora zapamiętał słowa generała Olszyny Wilczyńskiego, który o kampanii wrześniowej powiedział: „biore udział w trzeciej już wojnie w swoim życiu, ale czegoś podobnego nie widziałem, aby żołnierze wskakiwali na czołgi i łamali na nich karabiny.

— „Kiedy wojska nieprzyjaciela

Od redaktora

Pięknie mieliśmy tego roku lato i nie było chyba wielu wśród nas takich, którzy powrócili z urlopu niezadowoleni i niewypoczęci. Albowiem powszechnie wiadomo — że dobry urlop zależy przede wszystkim od dobrej pogody.

Kiedy w Uście słoneczko świeci, obiadek je się szybko i następnie równie szybko śpieszy się na plażę, aby i po południu zająć tam jak najlepsze miejsce.

We wrześniu korzystali jeszcze z urlopów ci, którzy przy ich planowaniu pamiętali, że w tym roku mamy XX Olimpiadę.

Niewiele zapewne z nas wyjechało do Monachium, ale wielu śledziło jej ciekawy przebieg przy telewizorach.

Ale wszystko to już poza nami. I piękne lato i piękna olimpiada. Powróciliśmy więc wszyscy do codzien-

(Dokończenie na str. 2)

Wiśły do redakcji



Kiedy nie ma wagonów

— „Od kilku tygodni pracownicy Oddziału Włókienniczy pomagają w Oddziale Belowaczek układać bele włókna w tzw. „sztaple”, czyli układają jedne bele na drugich.

Przy wydaniu takiego polecenia, nie wzięto chyba pod uwagę, że w Oddziale Włókienniczy jest stały brak rąk do pracy.

Podobno polecenie jest następstwem tego, że brak jest wagonów i magazyn jest wskutek tego przepełniony.

Jeżeli taka sytuacja miała by trwać dłużej, trzeba będzie znaleźć inne rozwiązanie, gdyż zatrudnianie przy „sztaplowaniu” pracowników Oddziału Włókienniczy nie jest możliwe na dłuższą metę.

Prosimy o wypowiedź w tej sprawie Kierownictwo Wytwórni. Wojciech M.—

— „W sprawie sztaplowania włókna informuję, że ma ono miejsce w Oddziale Belowaczek tylko wtedy, kiedy Zakład nie otrzyma dostatecznej ilości wagonów lub otrzyma je w nieodpowiednim czasie (w godzinach późniejszych).

Ponieważ Oddział nie posiada dostatecznej ilości pracowników, aby czynność sztaplowania wykonać we własnym zakresie Kierownictwo Wytwórni wyznacza pracowników z innych oddziałów. Kierownik Oddziału Belowaczek — Z. Janiszewski.—

Ostrzeżenie

— „W związku z notatką jaką ukazała się w „Wspólnym Celu” wyjaśniamy, że pracownik Oddziału Przygotowalni Wiskozy Henryk Kaszuba pracuje od szeregu lat od godz. 7 do 13, lecz posiadał niewłaściwie ostepmowaną przepustkę, co zostało sprostowane w Dziale Kadr. Natomiast za ułudzenie wartownikowi Henryk Kaszuba ukarany został ostrzeżeniem. Dotychczas był pracownikiem zdyscyplinowanym a w pracy zawodowej obowiązkowym i koleżeńskim. Kierownik Wytwórni Włókien Celulozowych mgr inż. H. Grała.—

Wniosek nie zrealizowany

— „Jednym z wielu wniosków zgłoszonych przez Załogę Wydziału Mechanicznego jest projekt usprawnienia podnoszenia elementów ciężkich, stalowych do piły mechanicznej, ze środkowej hali Wydziału. Kierownictwo sporządziło opracowanie techniczne, część elementów do podnośnika już wykonano, jeszcze w lutym br. wykonany został betonowy fundament pod słup stojący na wyciągu. Ustawiono także część główną z ramieniem obrotowym.

Ale na tym skończył się montaż wysięgnika.

Mija dzień za dniem a wniosek nie może doczekać się pełnej realizacji.

Na usprawnienie ciężkiej pracy, podnoszenia elementów stalowych do piły mechanicznej czeka W. Fudali, który obsługuje piłę. Jak długo będzie jeszcze czekał? J—Wu.—

Jeszcze raz w tej samej sprawie

— „Nawiązując do notatki p.t. „Wyjaśnienie dentysty” — wyjaśniam raz jeszcze, że praca związana z uzupełnianiem brakującego uzębienia była wykonana w gabinecie w Przychodni Przyzakładowej.

Miałem i mam nadal zastrzeżenia do wykonanej protezy oraz późniejszej przeróbki, dlatego zrezygnowałem z dalszych usług i zażądałem zwrotu nadpłaconych 600 zł., natomiast nie twierdzę i nie twierdziłem, że był to koszt wstawionej protezy.

Wyjaśniam że zwrot części zadatku nie nastąpił jak to napisał dentysta R. Kassube „zaraz” tylko za dwa tygodnie, a reszta nadpłaty nie nastąpiła — jak twierdzi dentysta „za kilka dni” tylko po dwóch tygodniach. Antoni Buzuk.—

Echa lata

— „Oddział Przygotowalni Wiskozy ma otrzymać 250 butelek wody gazowanej na cztery zmiany w ciągu doby.

10 lipca br. przed godziną ósmą rano Oddział wysłał do Wytwórni wózek, nie otrzymał jednak ani jednej butelki wody gazowanej.

Tłumaczono nam, że brak było dwutlenku węgla dla produkcji wody gazowanej a ponieważ nie było również do dyspozycji samochodu ciężarowego, nie można było również przywieźć z miasta oranżady.

Tegoroczne lato zapowiada się bardzo upalnie. Pracowników Oddziału Przygotowalni Wiskozy interesuje, jakie kroki zostaną podjęte, abyśmy mogli regularnie otrzymywać wodę gazowaną na stanowiskach pracy, zwłaszcza w palni i przy wymianie pras. Pracownicy.—

Dla poprawy jakości wiskozy

W zakładowym harmonogramie realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR, zarejestrowany został m. in. wniosek, który proponuje przeprowadzenie w I półroczu br. w Wytwórni Włókien Celulozowych próby wprowadzenia w Oddziale Przygotowalni Wiskozy rozcieraczek w obiegu egalizatorów.

O realizacji tego wniosku poinformował nas mgr inż. Henryk Grała kierownik Wytwórni:

— „Celem wprowadzenia rozcieraczek jest poprawa jakości wiskozy, pod względem filtracyjności. Przeprowadzona analiza wykazała, że przy obecnej jakości wiskozy nie ma możliwości zastosowania ciągłej filtracji na instalacji, którą dysponujemy.

Ponieważ zamierza się wprowadzenie tej metody filtracji zamiast pras filtracyjnych, zachodzi potrzeba podjęcia kroków poprawy jakości wiskozy. W tym celu sprowadzona została, wykonana w Zakładach Mechanicznych w Łodzi rozcieraczka, którą

(Dokończenie na str. 2)

Plan w sierpniu wykonany

Jak minął sierpień w produkcji? W Wytwórni Włókien Celulozowych plan ilościowy wykonany został w 101,6%, niestety — zamiast planowanych 93%, tylko 91,3% produkcji włókna, zaliczono do I gatunku.

Włókna III gatunku wyprodukowano 2,6%, podczas kiedy plan przewidywał 4%.

Również nie wykonała swojego planu jakościowego Wytwórnia Celuloza, która zaliczyła do I gatunku 98,8% produkcji, zamiast planowanych 100%. Wytwórnia Celulozy wykonała zadania ilościowe w sierpniu w 100,7%.

Jak poinformował nas kierownik inż. Konrad Kościelski w Wytwórni Celulozy planowany jest we wrześniu br. dwunastodniowy postój remontowy. Do najważniejszych prac postojoych zaliczyć należy: wymianę lasownika, naprawę wyparki w jednym z korpusów, wymianę w wyparce instalacji ługowej, wodnej i parowej, naprawę kanału dymowego kotłowni sodowych i remont zaworu centralnego.

Prace remontowe prowadzić będzie Dział Głównego Mechanika, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji oraz własna służba remontowa.

Przed rozpoczęciem prac postojoych zorganizowano kilka narad, dla sprawnego przeprowadzenia zaplanowanych robót.

Jedenastcie dni trwać będzie remont, w dwunastym dniu postoju rozpocznie się rozruch.

W Oddziale Elany sierpień minął pomyślnie. Plan ilościowy wykonany został w 104,4% do produkcji I gatunku zaliczono 80,5% włókna, przy wskaźniku planowanym 80%.

Łącznie nasze przedsiębiorstwo wykonało swoje zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w sierpniu, w 101,1%.

Józef Sukniewicz

Brygada Franciszka Prugara

Piotr Krocak, Franciszek Bujko, Ignacy Zajac, Walenty Komar, Edward Wojtczak, Piotr Hyjek, Janina Romanowicz, Zygmunt Mroczkowski, Władysław Kasinowski, Marian Borecki, Józef Kossak, Edward Reguła, Jan Milczarek i Maria Dyląg wchodzi w skład Brygady Pracy Socjalistycznej Franciszka Prugara z Wydziału Wodno-Chemicznego, odznaczonej ostatnio Srebrnymi Odznakami BPS.

Do obowiązków brygady należy obsługa urządzeń pompowni a więc pomp, osadników, filtrów żywiowych oraz wymienników jonitowych.

Brygada bierze udział we wspólnym zawodnictwie pracy od stycznia 1970 r. Zobowiązania które brygada podejmuje i realizuje to przede wszystkim konserwacja urządzeń powierzchni swojej opiece oraz utrzymywanie porządku i stanu estetycznego na terenach przyległych do pompowni.

Ze względu na duże odległości między pompowniami i stosunkowo niewielką ilość zatrudnionych na poszczególnych stanowiskach, pracy jest wiele, to też wszystkie zobowiązania członkowie brygady realizują w dniach wolnych od pracy.

W tym roku brygada m. in. zakonserwowała i pomalowała rurociągi w piwnicy pompowni „Bobrawa”, barierki ochronne przy osadnikach wody surowej i rozdzielni wody, oraz oznakowała rurociągi zgodnie z obowiązującą normą.

W czerwcu br. członkowie brygady: Walenty Komar, Janina Romanowicz, Edward Reguła, Ignacy Zajac, Franciszek Bujko i Zygmunt Mroczkowski ukończyli kurs i uzyskali tytuły wykwalifikowanych robotników na stanowisku maszynisty stacji pomp.

Brygadziści Franciszek Prugar pracuje w naszym zakładzie od 1 grudnia 1952 roku, a więc jeszcze w tym roku będzie obchodził dwudziestolecie pracy w „Celwi-

skozie”, pracą zmiany kieruje już 15 lat.

W ostatniej kampanii związkowej wybrany został mężem zaufania, jest również grupowym partyjnym.

W Zakładzie ukończył szkołę podstawową a następnie uzyskał tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Walenty Komar jest również długoletnim pracownikiem zakładu i zna obsługę wszystkich urządzeń Wydziału.

Janina Romanowicz pracuje w Wydziale od roku 1955, mimo trudnych warunków domowych: choroby męża i wychowania dzieci, ukończyła w zakładzie szkołę podstawową a następnie kurs na tytuł wykwalifikowanego robotnika.

Ignacy Zajac pracuje w naszym Zakładzie 12 lat, na pompowni trzy lata. Mimo stosunkowo krótkiego okresu pracy w Wydziale można mu już dzisiaj powierzyć obsługę wszystkich urządzeń.

Piotr Krocak jest wzorem dyscyplinowanego pracownika, spra-

wy takie jak pobieranie odzieży roboczej załatwia zawsze w dniu wolnym od pracy, jest dobrym przykładem dla młodszych.

Władysław Kasinowski zatrudniony przy czyszczeniu krat bystrotoku ściekowego ściśle przestrzega obowiązujących instrukcji i przepisów bhp.

Znaczna część ludzi z brygady Franciszka Prugara to pracownicy o długoletnim stażu pracy i starsi wiekiem, przywiązani do zakładu z zamiłowaniem wykonują swoje obowiązki zawodowe.

JADT

Już 5.277 zł wpłaciliśmy na sztandar dla Koła ZBoWiD

Nasza akcja „Wszyscy fundujemy sztandar dla Koła ZBoWiD” trwa. Oto kolejne wpłaty: W Oddziale Włókien Elastycznych wpłacili: Jan Sowa — 5 zł, Michał Bryndzio — 5 zł, Wiesław Ostrowski — 5 zł, Adam Perkowski — 5 zł, Jerzy Piasecki — 5 zł, Eugeniusz Pomierny — 5 zł, Józefa Sołtysiak — 5 zł, Helena Wiśniewska — 5 zł. Razem 40 zł.

W Wydziale Celulozy wpłacili: Konrad Kościelski — 20 zł, Alfred Zuwański — 10 zł, Paweł Konik — 10 zł, Kazimierz Zajac — 10 zł, Kazimierz Jedliński — 10 zł, Władysław Górecki — 10 zł, Stefan Skalski — 10 zł, Franciszek Dudek — 10 zł, Stefan Godoń — 10 zł. Razem 100 zł.

W Dziale Głównego Mechanika wpłacili: Ludwik Dziuda — 10 zł, Michał Krycki — 10 zł, Jan Nowak — 5 zł, Jerzy Zubowicz — 5 zł, Mieczysław Łęcki — 2 zł, Tadeusz Andrzejewski — 15 zł, Ryszard Borowski — 5 zł. Razem 52 zł.

W Oddziale Elany wpłacili: Mieczysław Ryndzionek — 12 zł, Roman Torba — 2 zł, Antoni Richan — 5 zł, Tadeusz Młynarczyk — 5 zł, Jerzy Szwaab — 2 zł, Ryszard Urbańczyk — 2 zł, Zygmunt Grochowski — 2 zł, Franciszek Kubiś — 2 zł, Janina Suszewska — 2 zł, Krystyna Podolska — 2 zł, Mieczysław Bachorski — 5 zł, Marian Wiśniewski — 2 zł, Ryszard Gryglewicz — 2 zł, Mieczysław Drajewicz — 5 zł, Irena Bołoz — 2 zł, Henryk Foliński — 2 zł, Maria Zawadzka — 2 zł, Ryszard Szewczyk — 5 zł, Wacław Kijewski — 5 zł, Henryk Kluczyński — 5 zł, Jan Frydrych — 2 zł, Mieczysława Komuda — 5 zł, S. Maciejuk — 5 zł, H. Standio — 2 zł, J. Grudzień — 2 zł, Tatar — 5 zł, Z. Pietrzak — 2 zł, M. Haruza — 2 zł, Roman Jarzyna — 5 zł, Maria Bołociuch — 5 zł, Kazimierz Podoleczak — 5 zł, Józef Mąka — 5 zł, Edward Ciurych — 10 zł, Tadeusz Borowski — 5 zł, Otylia Stefanek — 5 zł, Dorota Piechota

— 2 zł, Marian Tabaka — 5 zł, Tadeusz Lewandowski — 5 zł, Antonina Dominik — 2 zł, Cecylia Sobczak — 5 zł, Henryk Pobielski — 2 zł, Staszek — 2 zł, Władysław Rosocha — 5 zł, Henryk Podbielski — 2 zł, Stanisław Birak — 2 zł, Michał Peryk — 2 zł. Razem — 163 zł.

Z Oddziału Włókien Elastycznych wpłacili: Antonina Dulna — 5 zł, Henryk Liboro — 5 zł, Józef Ozorowski — 5 zł, Genowefa Pazurkiewicz — 5 zł, Kazimierz Skupin — 5 zł, Andrzej Andrzejewski — 5 zł, Barbara Nowak — 5 zł, Gustaw Kasowski — 5 zł. Razem — 40 zł.

Na listę przedłożoną przez H. Piłsiewicza wpłacili: Stanisław Rudnicki — 10 zł, Władysław Dzieciuch — 3 zł, Henryk Piłsiewicz — 20 zł, Karol Cwiek — 5 zł, Bolesław Wydra — 6 zł, Bogusław Brzegowy — 5 zł, Kazimierz Kałużny — 10 zł, Zdzisław Krawczyk 5 zł, Czesław Kozieł 5 zł, Edmund Szymczak 5 zł, Małgorzata Kapla 5 zł, Edward Rybka 10 zł, Dionizy Zaleta 10 zł, Aleksander Kudin — 10 zł, Janusz Hada — 20 zł, Feliks Lewandowski — 10 zł, Władysław Chmiel — 20 zł, Eugeniusz Piasecki — 5 zł. Razem — 164 zł.

Na listę przedłożoną przez M. Gironia wpłacili: M. Giron — 10 zł, T. Madej — 10 zł, L. Sokół — 10 zł, R. Janik — 20 zł, H. Piotrowska — 10 zł, K. Szpak — 10 zł, J. Szlach — 10 zł, T. Markiewicz — 10 zł, M. Waczyński — 10 zł, S. Rusnak — 10 zł, J. Lisowski — 10 zł, A. Kopacz — 10 zł, F. Kopacz — 10 zł, J. Marcinkiewicz — 10 zł, A. Strzałka — 10 zł, Z. Milczarek — 10 zł, S. Komenda — 10 zł, J. Lasota — 10 zł, J. Grądziel — 10 zł, J. Podbielski — 5 zł, J. Fedorowicz — 10 zł, P. Borkowska — 20 zł, W. Kałużna — 10 zł, D. Dębska — 10 zł, E. Grodzki — 10 zł, Jan Szafranski — 10 zł. Razem 275 zł.

Żołnierz Września

(Dokończenie ze str. 1)

gu stał dowódca i prowadził ogień.

Podczołgaliśmy się blisko i celnym rzutem butelki podpaliłmy czołg, który został zniszczony.

Wybuch jednak był tak silny, że straciłem przytomność, wiele godzin przeleżałem ukryty w zaroślach lasu i dopiero wieczorem dołączyłem do kompanii.

Następnie nasza kompania brała udział w walce o utrzymanie drogi, którą przedzierali się w stronę Wisły nasze wojska. Była to bardzo dramatyczna walka, w której zginęło wielu moich kolegów, nasz pułk został rozbity, dostaliśmy się małymi grupkami do niewoli, w czasie samodzielnego prób przedarcia się przez okrajające nas armie hitlerowskie.

Potem były obozy w Radomiu, Krems nad Dunajem, Stalag 7a w Mosburgu koło Monachium i wreszcie obóz w Oświęcimiu, gdzie oznaczony zostałem numerem 105454.

Choć już przy końcu sierpnia 1939 roku wiedzieliśmy o koncentracji wojsk nieprzyjaciela na naszej granicy i przypuszczaliśmy, że wojna może wybuchnąć, nigdy nie przewidywałem tak smutnego dla nas jej zakończenia we wrześniu. Nasza jednostka wchodziła w skład Armii Łódź, która była obwodowa armią naczelnego wodza Rydza Smigłego i miała bronić odcinka od Częstochowy do Łodzi, dywizja, w skład której wchodził nasz pułk, zajęła linie obronne pod Piotrkowem. Już 3 i 4 września atakowały nasze pozycje dwukrotnie hitlerowskie czołgi. 4 września jako dowódca drużyny z 18 żołnierzami oddelegowany zostałem do osłony obserwatora artylerii.

Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

nych zajęć, wypoczęci i chyba z nowym zapasem energii do pracy.

Co roku prawie o tej porze propagujemy w naszej gazecie ciekawe sposoby spędzania urlopów, nie tylko dlatego aby pochwalić tych, którzy to dobrze robią, ale również aby inni brali z nich przykład. Czas bowiem najwyższy, abyśmy wyszli nieco poza szablony. Każdy przecież z nas ma inne zamiłowania, dlatego więc nie próbujemy we własnym zakresie i własnym pomysłem, zorganizować sobie parę dni urlopowych, niekoniecznie tylko korzystając z pomocy zakładu.

Wiemy, że wielu z nas potrafi to dobrze robić, znacznie wcześniej obmyślając szczegółowy plan, a potem konsekwentnie go realizując.

Pod tym względem w redakcji „Wspólnego Celu” na pewno mogliby być przykładem sekretarz redakcji Zbigniew Adamski, który co roku wybiera się w inne strony (już nie tylko naszego kraju), z innymi zamiarami zwiedzenia i spędzenia czasu urlopowego.

Proponujemy więc i w tym roku podzielenie się z czytelnikami naszej gazety swoimi doświadczeniami, ciekawego spędzenia urlopu, wszystkim tym, którzy umiemy go sobie zorganizować i dlatego też ogłaszamy konkurs jesienno-zimowy p.t. „Moje wczasy”.

O szczegółach napiszemy już w następnym numerze, w którym podamy również nagrody dla uczestników.

O udział w naszym konkursie prosimy wszystkich, którzy mają ciekawe doświadczenia wczasy i chcą się nimi pochwalić.

Czekamy na pierwsze listy w tej sprawie.

REDAKTOR

Dla poprawy jakości wiskozy

(Dokończenie ze str. 1)

zainstalowaliśmy na jednym z egzemplarzy w Oddziale Wiskozy.

Próby rozpoczęte zostały w czerwcu br. i trwają nadal, trudno jest też w tej chwili o pełną, jednoznaczną ocenę.

Ale już obecnie można powiedzieć, że w wyniku działania rozcieńczalnika, występuje pewna poprawa filtracyjności wiskozy, przy czym wielkość tej poprawy zależy od filtracyjności wiskozy pierwotnej i czasu rozcieńczenia.

Podczas rozcieńczenia następuje pewien niewielki wzrost temperatury wiskozy, co może spowodować przyspieszenie procesu jej dojrzewania. Aby temu zapobiec przewiduje się zainstalowanie w tym obiegu urządzenia, do utrzymania temperatury wiskozy, tak zwanego wiskotermu.

Jeden egzemplarz wiskotermu wykonany został przez Samodzielną Oddział Wykonawstwa Inżynierii. Próby jeszcze trwają, pełna ocena będzie jednak możliwa pod koniec III kwartału br.

Notował Bolesław Bar

Nasz koncert życzeń

W ostatniej dekadzie września br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

21 września — Józef Kluj z Oddziału Alkalicacji,

24 września — Ireneusz Nowacki z Wydziału Elektrycznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

(z)

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1938 wydaną dla Adama Wieszkowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

To nie jest tylko komplement — ale i rzeczywiste trudno uwierzyć, patrząc na Marię Malik — że 4 września br. ukończyła ona już dwadzieścia lat pracy w naszym zakładzie.

Do Jeleniej Góry przyjechała w roku 1954 wraz z rodzicami, jako repatriantka z Równego. Rozpoczęła naukę w trzeciej klasie szkoły podstawowej nr 1, w czerwcu 1952 roku ukończyła zasadniczą szkołę zawodową.

Przypadkowo dowiedziała się, że w naszym zakładzie potrzebni są do pracy laboranci. Zgłosiła się i 4 września 1952 roku rozpoczęła pracę w Laboratorium Wodnym.

Nie miało ono jeszcze wówczas własnego pomieszczenia, wydzielono więc laborantom parę stołów w Laboratorium Analitycznym. Maria Malik wykonywała

Maria Malik

analizy wód produkcyjnych i kotłowych.

Podobnie jak inne laborantki niechętnie chodziła po próbki wód kotłowych, daleko od miejsca pracy i do pomieszczeń z nienajlepszym oświetleniem.

Dzisiaj Maria wspomina z sentymentem przygodę, jaką miała z jednym z pracowników zakładu. Kiedy na chwilę odeszła, po próbki wody, schował on pozostawione przez nią laboratoryjne naczynia, za grubą wąż gumowy.

Wracając Maria potknęła się o wąż, przewróciła i stłukła naczynia. Choć była bardzo zła i zdenerwowana, nie złożyła jednak skargi na pracownika, jak to sobie na początku obiecywała.

Pracownik przeprosił ją, tłumaczył że to był żart i zaproponował w tym dniu wspólny powrót po pracy.

I tak się zaczęło. Kilka miesięcy później wyszła za mąż za tego pracownika.

A dzisiaj najstarszy syn Andrzej ma już tyle lat ile miała matka, kiedy rozpoczęła pracę w Celwisko, młodszy Piotr chodzi do piątej klasy.

Maria Malik mimo pracy zawodowej i obowiązków domowych, zawsze pracowała społecznie: była mężem zaufania, jest członkiem Rady Oddziałowej. Powierzono jej sprawy bytowo-socjalne w Wytwórni.

W roku 1971 brygada laborantek Marii Malik zdobyła Srebrne Odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej oraz została nagrodzona w zainicjowanej przez naszą gazetę akcji „Porządkowania ziemi nicyjnej”.

Z okazji pięknego jubileuszu dwudziestolecia pracy w naszym zakładzie, serdeczne życzenia wszystkiemu najlepszemu w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, składa Marii Malik Dyrekcja i Samorząd Robotniczy naszego zakładu.

Do życzeń dołącza się redakcja „Wspólnego Celu”.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Na zdjęciu Maria Malik otrzymuje dyplom z rąk dyr. mgr inż. Józefa Straszewskiego za udział w naszej akcji „Porządkujemy ziemi nicyjną”.

Fot. archiwum



Oddziałowe Komisje Ochrony Pracy muszą działać lepiej!

Oddziałowe Komisje Ochrony Pracy w naszym zakładzie — muszą bardziej niż dotychczas aktywnie działać!

Takie zadanie postawiło przed Radami Oddziałowymi sierpniowe posiedzenie plenarne Rady Zakładowej.

Jest to jednak również obowiązek, wynikający z regulaminu nowego współzawodnictwa, zainicjowanego przez redakcję „Wspólnego Celu” o tytuł najlepszego społecznego oddziałowego inspektora pracy, współzawodnictwa prowadzonego wspólnie z Radą Zakładową.

Regulamin ten bowiem przewiduje również punkty za pracę Oddziałowej Komisji Ochrony Pracy.

Niestety przy ocenie współzawodnictwa za II kwartał br. nasi Oddziałowi Społeczni Inspektory Pracy otrzymali mało punktów z tego zakresu, ponieważ prawie wszystkie oddziałowe Komisje pracowały słabo.

Jak jest w Wytwórni Energetycznej, gdzie oddziałowym inspektorem jest Stanisław Spej, który zajął pierwsze miejsce w II kwartale br?

— „Będziemy się starali w II półroczu br. zrobić wszystko, wspólnie z Radą Oddziałową — powiedział nam Stanisław Spej — aby poprawić pracę naszej Oddziałowej Komisji Ochrony Pracy, która dotychczas nas nie zadowalała. Analiza dotychczasowe-

go stanu wykazuje przede wszystkim bierny udział w pracy nad poprawą warunków bhp, znacznej większości grupowych społecznych inspektorów pracy.

Dotyczy to głównie tych, którzy zatrudnieni są w ruchu ciągłym. Nie przychodzą oni na zebrania jakie organizujemy, nie więc dziwnego, że nie są zorientowani w aktualnych zagadnieniach bezpieczeństwa pracy i nie mogą wnieść niczego nowego do naszej pracy.

Dlatego wkrótce zorganizujemy spotkanie, na którym będziemy starali się wszystkimi dostępnymi sposobami zapewnić frekwencję i obecność wszystkich grupowych społecznych inspektorów pracy.

Na tym spotkaniu przypomniemy im o obowiązkach, podkreślając, w jak dużym stopniu od ich pracy społecznej zależy dalsza poprawa warunków bhp w naszej Wytwórni.

Do najważniejszych zadań z tego zakresu zaliczamy obecnie: poprawę warunków na wszystkich stanowiskach pracy oraz przygotowanie Wytwórni do okresu zimowego.

Dotychczas najlepszym grupowym inspektorem pracy w naszej Wytwórni jest Jerzy Gajda, który dobrze współpracuje z kierownictwem, zgłaszając wszelkie usterki z zakresu bhp i dopinając aby zostały one w porę usunięte.

JADT

Jak wykonują zadania aby otrzymać „trzynastkę”?

Jak wykonywane są zadania, od których uzależniona jest wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1972?

Kontynuujemy cykl wypowiedzi kierowników Działów i Wytwórni na ten temat.

Będą mieli lepsze warunki pracy

300.000 zł kosztował ostatni remont zakładowej stołówki. Powiększono powierzchnię magazynową, produkcyjną i socjalną, poprawiono wentylację i warunki ekspedycji obiadów.

Remont ten przede wszystkim poprawił warunki pracy obsługi. Zbudowano zjazd, który ułatwił dostarczanie produktów do piwnicy w miejsce dotychczasowego przenoszenia ręcznego, przez całe niemal zaplecze.

Magazyny w piwnicy będą ochładzane, dotychczas utrzymująca się w nich w pewnych okresach bardzo wysoka temperatura, powodowała psucie się surowców.

Zastąpiono także nieekonomiczne i nie bardzo bezpieczne podgrzewanie posiłków gazem, ogrzewaniem parowym.

Pracownicy stołówki otrzymują szatnie i urządzenia sanitarne, dobrze urządzone.

Co zyskają konsumenci?

Nie zwiększyła się powierzchnia konsumpcyjna ale lepsze warunki pracy obsługi, powinny wpłynąć na jeszcze sprawniejszą obsługę konsumentów.

AZET

WIKTOR JAKUBOWICZ — zastępca kierownika Działu Transportu:

— „Mimo, że zadania naszego Działu warunkujące wypłatę t. zw. trzynastki są niełatwe, ich wykonanie przebiega sprawnie.

11 kwietnia br. ukończyliśmy zleconą nam przebudowę toru kolejowego w miejscu wyładunku zrzębków oraz włączenie go do rozjazdu od strony wyładunku papierówki.

Uporządkowaliśmy większość torów na terenie zakładu z za-

„Blżej książki współczesnej”

Tylko do 25 września br. można składać w redakcji naszej gazety, w Zakładowej Rozgłośni i Bibliotece Beletrystycznej, wypełnione kupony w konkursie „Blżej książki współczesnej”.

Przypominając o tym, zamieszczamy jeszcze dzisiaj jedną naszą konkursową propozycję:

Barbara Seidler

Na wadze Temidy

— „Już wszyscy są zmęczeni. Wysoki sąd i pani prokurator, adwokaci, prasa, oficjalni obserwatorzy i nawet publika, która po wprowadzeniu kart wstępu przestała napierać na drzwi sali. Jedynie główny bohater, oskarżony Marian Kargul, wydaje się być ciągle w świetnej formie, mimo że co czas jakiś wzywa lekarza, mimo że nawiedzają go ataki arytmii, że pan doktor przeprasza konwojentów i układa swojego pacjenta na ławie pod oknem, mierzy mu tętno i podaje pentrit. Marian Kargul jest w swoim żywiole. Jest operator telewizji, są informacje w prasie, które niemal co rano przed rozpoczęciem przewodu prostuje i dementuje, są w ławkach bliźni i dalsi znajomi, jest jeszcze kontakt ze światem, w którym starał się całe życie brylować. Co tu dużo mówić — Marian Kargul jest w centrum zainteresowania. Ale to są już ostatnie dni przed nowym okresem życia, znany już zresztą oskarżonemu. Wsiadł się przecież niemal w arestach śledczych i w więzieniach, zna

Mokotów, Wronki i inne miejsca odosobnienia. Odpowiadając na pytania sądu, wyjaśnił, że pozbawiony był wolności 26 miesięcy, 18 miesięcy i 5 lat. W sumie 8 lat i 8 miesięcy. To wcale niemało. Czeką go teraz następny wyrok. A ma już 59 lat.

Właściwie o Kargulu można by napisać powieść. Czy można pokusić się o streszczenie życiorysu tego człowieka, co siedzi dziś na ławie oskarżonych? Czy w pobieżnym opisie można zawrzeć blisko pół wieku działania wbrew prawu, obok prawa, ponad prawem? Oskarżony podaje, że jest z pochodzenia „od przaszczura” jak on to określa — rolnikiem. Może to i prawda, że przodkowie jego mieli tam jakieś hektary, ale nie z nich żył. Ludzie w Ostrowcu wiedzieli, że Fajfel Kierbel, ojciec Kargula, trudnił się handlem i że syn jego monter elektryk niewiele miał roboty w zabiedzonym miasteczku, więc handlował znoszoną garderobą i fałszował nieudolnie weksle, za co pakowano go za kratki na czas krótki, bo policja sanacyjna miała inne, poważniejsze sprawy na głowie, niż zajmowanie się drobnym geseftciarzem, który nie chciał być elektromonterem. Właściwie prawdziwy Kargul narodził się dopiero w czasie okupacji.

Czy wpłaciłeś już dobrowolny datek na ufundowanie sztandaru dla Koła ZBoWiD?

Będziemy się starali nadal, aby nie dopuszczać do nadmiernych postojów wagonów, należy się spodziewać, że to zadanie wykonamy.

Sprawnie także przebiegają remonty pojazdów: do końca sierpnia wykonaliśmy je w 80%. Pozostały nam jeszcze do wykonania remonty kapitalne dwóch samochodów i jednej przyczepy i nie przewidujemy tutaj żadnych większych trudności.

Tak więc — jak powiedziałem na wstępie — załoga naszego Działu swoje zadania, od których wykonania uzależniona jest wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1972, realizuje pomysłnie, za co należy się jej specjalne podziękowanie.

ELŻBIETA KOŚCIELSKA — pracownica Oddziału Alkalicacji:

— „Jemy z mężem obiady w „Arkadii”. W lipcu nie byłam zadowolona: trzeba było długo czekać, posiłki nie były najsmaczniejsze. Po urlopie jednak wszystko się znacznie poprawiło. Mam do wyboru dwa dania, są one co prawda mniejsze niż te, które otrzymywaliśmy w stołówce, ale dobrze i estetycznie podane. Obsługa obecnie jest sprawną, czekamy 15-20 minut. A co bardzo ważne, na sali nie ma zapachów kuchni. U nas w stołówce dawało różne nazwy daniom a smak wszystkich był jednakowy.

STEFAN LITYŃSKI — pracownik Działu Głównego Mechanika:

— „Obecnie stołuję się w „Teatralnej”. Mam do wyboru całą kartę dań, zamawiam jednak obiady w granicach 13.50 zł. Porcje są mniejsze niż w stołówce, ale smaczniejsze. Na podanie obiadu czekam 10-15 minut. Wolę jednak jeść w stołówce, bo mam „po drodze”.

TADEUSZ PIETRZAK — pracownik Oddziału Elany:

— „Wykupilem obiady w Barze Sudeckim ale nie jestem zadowolony. Do wyboru mam najczęściej tylko klopsik, sznycel lub żeberka, bo tylko te dania mieszczą się w granicach 13.50 zł. Poza tym często jedzenie podawane jest zimne. Najbardziej jednak nie odpowiada mi jedzenie „na stojąco”, bo w Barze stoliki są prawie cały czas zajęte. Jest samoobsługa, na obiad czekam parę minut.

Czekam na uruchomienie zakładowej stołówki.

Zbigniew Adamski

Kiedy stołówka była w remoncie

W okresie remontu zakładowej stołówki, który miał trwać jeden miesiąc a przedłużył się o półtora miesiąca, dotychczasowi konsumenci stołówki korzystali z usług czterech restauracji w Jeleniej Górze: „Stylowej”, „Arkadii”, „Baru Sudeckiego” i „Teatralnej”.

Pracownicy płacili 10 zł za obiad, tak jak w stołówce, zakład dopłacał do każdego obiadu 3.50 zł i w granicach 13.50 zł korzystali z obiadów o ile nie chcieli dopłacać.

Przed remontem z obiadów w stołówce korzystało ponad 400 osób, w restauracjach podczas remontu stołówki naprzód około 100 osób, przy końcu już tylko 83.

Jak nas poinformowała Władysława Frączakowa, pracownica Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, sprzedająca bloczki obiadowe dla pracowników naszego

zakładu, zrezygnowali przede wszystkim z obiadów w restauracjach w Jeleniej Górze mieszkańcy Cieplicy

Wiele jednak było również głosów, że dania restauracyjne są mniejsze i że na podanie obiadu trzeba długo czekać.

A oto cztery opinie osób stołujących się w restauracjach:

EWA TESZNA — pracownica Działu Zaopatrzenia:

— „Stołuję się w „Stylowej”, do wyboru mam zawsze dwa zestawy pierwszych i drugich dań, bez kompotu. Można jednak również dopłacić i wziąć danie droższe. Nie robiłam tego, bo to co otrzymywałam w granicach 13.50 złotych wystarczało mi. Jedzenie jest smaczne, podawane apetycznie. Czekam od 20-30 minut, a więc tyle co w stołówce. Wolę jeść w restauracji.

ROZMAITOŚCI NIE DO GINIE DO GINIE

GŁOS JELENIÓGÓRZANINA

Ciągle jeszcze, wielu z nas uważa, że Jelenia Góra to przede wszystkim: plac Ratuszowy, plac Bieruta, ul. 15 Grudnia, ul. Wolności i Wojska Polskiego.

Tymczasem — tak było do niedawna...

Nie można bowiem już obecnie zapominać, że wybudowana została wielkie, piękne osiedle Zabobrze.

Ponieważ przypuszczam, że Zabobrze znają dobrze tylko ci, którzy tam mieszkają, proponuję wszystkim którzy mieszkają w „starej Jeleniej Górze, aby któregoś dnia wybrali się na wycieczkę na Zabobrze, oglądając nową, piękną dzielnicę naszego miasta. Warto!

Es

BRAK KANDYDATÓW

Chwaliliśmy w tym roku wczasy w Koczałach, zgodnie z opiniami naszych korespondentów i czytelników.

Tymczasem na ostatni turnus tych nowych naszych wczasów, zgłosiło się tylko 5 osób!

Tym razem ryby wprawdzie nie brały, ale było dużo grzybów, nasi wczasowicze więc zbierali je, marynowali i suszyli. Przykład Koczały potwierdza, jak konieczne jest długofalowe planowanie urlopów i wczasów.

azet

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Wydział Wodno-Chemiczny najnowszym zarządzeniem Dyrektora Zakładu został wyłączony z Zakładu „D” i podporządkowany Zastępcy Dyrektora do spraw technicznych, na prawach odrębnego wydziału.

Aby udowodnić, że w zakresie reorganizacji działów i wydziałów rzadko kiedy trafia się nam wymyślić coś nowego — przypominamy, że Wydział Wodno-Chemiczny był już kiedyś wydziałem samodzielnym, tylko nazywał się wtedy Wodno-Ściekowy.

MAGICZNE SŁOWO

— „Co to znaczy słowo uczone, techniczne! — pisze do nas jeden z naszych korespondentów. Że do tej pory nie ma u nas w łaźni i w szatni dawno obiecaną wentylację, pracownicy już nie narzekają.

Albowiem zadziałało magiczne słowo: „gabyarty”.

Nikt nie zawiń, że na wentylację czeka się długo — tylko gabyarty.

Takie oświadczenie kierownictwa ucieszyło natychmiast wszelkie pretensje pracowników.

Z KRAJU RAD

Niespełna cztery lata temu na Syberii Wschodniej na północ od Angarska, w sąsiedztwie syberyjskiego miasta Zima (42.000 mieszkańców) rozpoczęto budowę nowego miasta, które na razie nie ma nazwy. Tutaj powstanie ogromny kombinat elektrochemiczny.

Przewiduje się, że do roku 1980 nowe miasto będzie miało 170.000 mieszkańców, a w dalszej przyszłości 400.000. Kobiety, których mężowie będą pracowali w kombinacie chemicznym, znajdą zatrudnienie w zakładach produkcji tkanin jedwabnych, w kombinacie odzieżowym i zakładach przemysłu spożywczego.

K.

COŚ Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

„Życie Warszawy” dało ogłoszenie: „Nad Bałtyk samochodem po 17 sierpnia zabiorę na dwa tygodnie kulturalną, młodą osobę zainteresowaną turystyką. Telefon 45-52-27 Piotrowski. — „Panie Piotrowski! Bałtyk już nawet ryby nie skusi!”

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

— W pierwszej dekadzie września do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla p. Redaktora i Zespołu Redakcyjnego, z urlopu w Krakowie przesyła Wojnarowski.

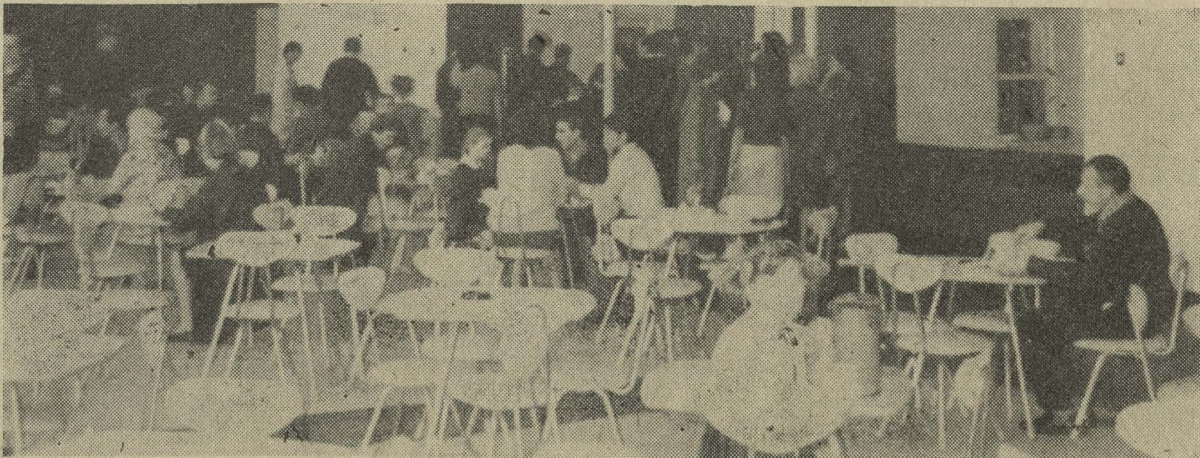
Pogoda naprawdę urlopowa: pada bez przerwy, Wisła grozi wylewem. Byłem na meczu reprezentacji olimpijskiej, zmokłem do szczytu, wystarczy na cały rok.

— „Serdeczne pozdrowienia przesyłam dla całego zespołu redakcyjnego „Wspólnego Celu” — Wacław Cańko z Wydziału Wodno-Chemicznego.

P.S. Pogoda wspaniała, dużo słońca, posiłki dobre, urządzamy wycieczki. Do zobaczenia.

— „Pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcyjnego z pobytu w Olsztynie przesyła Wojnarowski.

— „Naczelnemu Redaktorowi i Kolegium Redakcyjnemu śle serdeczne pozdrowienia z Ustki. Br. Jerysz.”



W zakładowej stołówce — przed remontem

Fot. archiwum

wiadomości Sportowe

„Złoty Pas“ dla zapaśników Dolnoślązaka

Zapaśnicy Dolnoślązaka zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej turnieju „O Złoty Pas“, który zorganizowany został z okazji Jeleniogórskiego Wrzesnia, przez sekcję zapaśniczą Dolnoślązaka.

W łącznej klasyfikacji Dolnoślązak zdobył 91,33 pkt. Kolejne miejsca zajęły drużyny: 2. Pafawag Wrocław 90,5 pkt., 3. Unia Racibórz 74 pkt., 4. Hutnik Pięnsk 42,66 pkt., 5. Barył Bogusław 40,5 pkt., 6. Zagłębie Wałbrzych 23,5 pkt.

W poszczególnych wagach uzyskano następujące wyniki: w wadze 36 kg zwyciężył Cichacki — Hutnik, Górecki z Dolnoślązaka zajął III miejsce, w wadze 40 kg — zwyciężył Janicki Pafawag, Grzegorz z Dolnoślązaka zajął II miejsce, w wadze 45 kg — zwyciężył Kuciński z Barytu, Szlachetka z Dolnoślązaka zajął III miejsce, w wadze 48 kg — zwyciężył Rymarski Barył, Masełko z Dolnoślązaka zajął III miejsce, w wadze 52 kg — zwyciężył Wolniak z Unii, Wieczorkiewicz z Dolnoślązaka zajął III miejsce, w wadze 56 kg zwyciężył Zubacz z Dolnoślązaka, jego kolega klubowy Wieczorkiewicz zajął III miejsce, w wadze 60 kg — zwyciężył Hodoma z Unii, w wadze 65 kg — zwyciężył Malejki z Dolnoślązaka, w wadze 70 kg zwyciężył Wojnowski z Unii, w wadze 75 kg zwyciężył Treła z Pafawagu, w wadze 81 kg — zwyciężył Stępień z Pafawagu, w wadze 87 kg — zwyciężył Jurczak z Unii, w wadze 87 kg zwyciężył Kurzej z Pafawagu a Złotkowski z Dolnoślązaka zajął III miejsce.

Złoty Pas zdobyli więc zapaśnicy Dolnoślązaka, organizatorzy przygotowali także liczne nagrody: puchary dla sześciu pierwszych w klasyfikacji klubów i pasy dla dwóch pierwszych w każdej wadze zawodników.

Nagrody wręczyli: przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki mgr J. Gozdowski oraz prezes Dolnoślązaka T. Łuc.

Za osiągnięcia w tym sezonie odznaki Związku Zapaśniczego otrzymali przy okazji turnieju: złotą Marian Kotlarek — kierownik sekcji, srebrną — Złotkowski wicemistrz spartakiady w wadze 87 kg i Malejki wicemistrz spartakiady w wadze 65 kg oraz brązowe — Obuchowicz i Kruszkowski za zajęcie III miejsca na spartakiadzie w swoich wagach.

Z. Adamski

Dobre wyniki kolarzy

Drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej zajęli kolarze juniorzy Dolnoślązaka w IV-etapowym wyścigu ogólnopolskim „Po Ziemi Cieszyńskiej“, w którym startowało 136 kolarzy z 33 klubów.

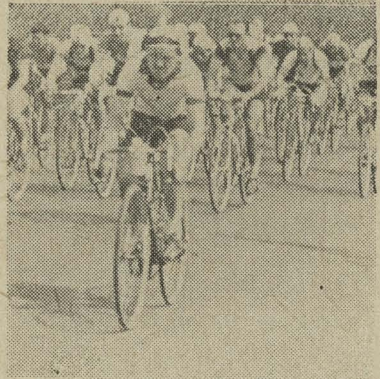
W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Prim-Elk, nasi kolarze wyprzedzili kolejno: LZS Opole, Piasta Słupiec i LZS Ziemia Łódzka.

W klasyfikacji indywidualnej wyścigu zwyciężył Klimczyk Swit Wolica przed Mikołajczukiem Transbud Zielona Góra i Bilousem Dolnoślązak, który nadal znajduje się w dobrej formie. Łakomski zajął miejsce 11, Filipiak 21.

Na I etapie, w jeździe indywidualnej na czas zwyciężył Klimczyk Swit Wolica, Bilous był 15, Filipiak 38, Łakomski 40.

Na II etapie długości 75 km zwyciężył Jankowski Prim Elk, Bilous zajął trzecie miejsce a Łakomski i Filipiak sklasyfikowani zostali w grupie od 6 do 81 miejsca.

Na III etapie w kryterium zwyciężył znowu Klimczyk (dystans 50 km), Bilous zajął miejsce 5, Łakomski 9, Filipiak 19.



Znajdujący się w bardzo dobrej formie Klimczyk był również zwycięzcą IV etapu na dystansie 65 km. Bilous był 4, Łakomski 6 a Filipiak 19.

Nasi kolarze startowali również w wyścigu kolarskim zorganizowanym z okazji święta plonów w Strzelinie.

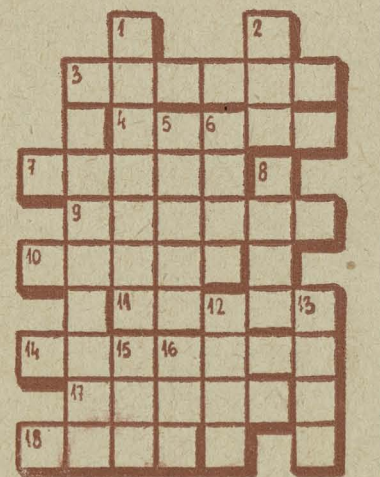
Nasz mały poradnik bhp (nr 11)

Zamieszczony niżej jeden z czterech t.zw. znaków zakazu — oznacza zakaz używania wody do gaszenia.



Pionowo: szpinet, tandeta, mandola, amaran.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Alicja Razmuk.



W kategorii młodzików na dystansie 36 km zwyciężył Wturski z LKS Swidnica, Pokrętką z Dolnoślązaka był drugi, Piłk siódmy a Leśko jedynasty. W kategorii juniorów na dystansie 60 km zwyciężył powracający do formy Łakomski, Filipiak był dziewiąty a Blazke czternasty.

Bilous, który po kraksie, po samotnym pościgu dołączył do głównej grupy, sklasyfikowany został na piętnastym miejscu. Startowało 33 zawodników.

W tym samym dniu druga grupa kolarzy Dolnoślązaka startowała w Legnicy. W kategorii młodzików na dystansie 50 km zwyciężył Idzi z Dolnoślązaka a jego koledzy klubowi Bijan i Stich zajęli 6 i 8 miejsce.

W kategorii juniorów na dystansie 85 km zwyciężył Kisiel z Dolnoślązaka przed swoim kolegą klubowym Semeriakiem.

Wojtek Łabuz — syn pracownika naszego zakładu wykazał dobrą formę w wyścigu młodzików w Trzebnicy zajmując dobre szóste miejsce. Siódme miejsce zajął kolarz Dolnoślązaka Leśko, który przyprowadził do mety drugą grupę zawodników.

azet.

Piłkarzom znowu grozi spadek

Krótki czas cieszyliśmy się nienajgorszą formą naszych piłkarzy. Po trzech remisach przyszły dwie duże porażki 0:4 z Turowem w Zgorzelcu i 1:4 z BKS w Jeleniej Górze.

I właściwie teraz, z perspektywy niedługiego czasu, można by ocenić, że to nie dobra forma, ale słabi przeciwnicy pozwolili naszej jednostce na uzyskiwanie remisów. Kiedy zaś przyszły spotkania z lepszym przeciwnikiem, bramki sypią się jak z rogu obfitości.

Należy więc przypuszczać, że w jesieni będziemy w gorszej sytuacji niż byliśmy na wiosnę br. gdyż w ubiegłym sezonie nasza obrona trzymała się lepiej i jeżeli przegrywaliśmy, to nie tak wysoko jak obecnie. Co gorsze zaczyna się huśtawka ze składami. Wystarczy porównać skład z meczu w Zgorzelcu ze składem z BKS, aby przekonać się jak wiele nastąpiło w nim zmian.

Nie wiemy w jakim stopniu jest to podyktowane koniecznością a w jakim jest to nerwowe szukanie nowych rozwiązań.

I jedno i drugie nie wyjdzie na pewno na korzyść naszej drużyny, przed którą stoi tym razem w znacznie większym stopniu niż w sezonie 1971/72 widmo spadku do klasy „A“.

Obyśmy byli złymi prorokami!

TURÓW ZGORZELEC : DOLNOŚLĄZAK 4:0.

Nasza drużyna grała w składzie: Żoła — Ferenc, Stefańczyk, Judka, Kochan — Tomeczyk, Kowal, Węgrzyn II — Miśkiewicz, Węgrzyn I, Józwicki.

Po przerwie w miejsce Józwickiego wszedł Spychała a w miejsce Tomeczyka Hofman.

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 9 (156)

Wrzesień 1972 r.

Rok XII

Piękna i pożyteczna wycieczka

Otwarcie nowego przejścia granicznego z NRD, w Sieniawce koło Bogatyni, przybliżyło nam bardzo ciekawy rejon Gór Złota.

Zorganizowana przez Zakładowy Oddział PTTK w sierpniu br. wycieczka zapoznała nas, choć dosyć pobieżnie, z tym ciekawym i pięknym regionem.

Założenie Zittau (Zytawa) przypada na początek XIII wieku, przy szlaku wodnym z Adriatyku aż po Bałtyk. W XVIII wieku sławne były zytawskie wyroby lniane, eksportowane do Anglii i Włoch. Obecnie miasto jest dużym ośrodkiem przemysłu tekstylnego i metalowego. Znaną są np. samochody ciężarowe „Garant” produkowane przez Zakłady VEB Robur-Werke. Do osobliwości Zytawy należy zaliczyć potężny gmach magazynów i masztalni z wielopiętrowym dachem mansardowym, metrowej grubości murami i około 450 oknami i świetlikami, kościół św. Krzyża z XVII wieku oraz piękny renesansowy portal „starego gimnazjum z 1586 roku. W bibliotece cenne pierwsze druki sprzed 1500 r. i mszały z XV w. Z Obersdorf, gdzie znajduje się kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego, przez wąską otoczoną zalesionymi górami dolinę dojechalśmy do uzdrowiska Oybin, dawniej osady tkaczy. Po środku miejscowości wznosi się ponad 500 m w górę, pełna rozpadlin skała piaskowa, na której szczycie znajdują się ruiny kościoła Cystersów i zamku z XIV wieku.

Z płaskowzgórza rozciąga się widok ku gęstym zalesionym stożkom gór które w Hochwald i Lausche osiąga wysokość 750—800 m. W lesie wczasowicze i turyści mogą w Oybin korzystać z basenu pływackiego, który zimą zamienia się w lodowisko, na stokach zimą można także uprawiać narciarstwo i saneczkarstwo.



Wycieczka członków Koła ZMS Wytwórni Włókien Celulozowych w NRD

Fot. A. Sikora

Felietonik

Kto nie lubi posłuchać anegdotek, zwłaszcza, jeżeli są one związane z naszym życiem zakładowym?

Kraży ich wiele wśród pracowników naszego zakładu, powtarzane — powracające, każdy który je opowiada dodaje do nich coś od siebie, aby w opowiadaniu kolejnym wypadły jeszcze lepiej.

Nie są to — jak twierdzą niektórzy, plotki, gdyż tkwi w nich duże żdźbło prawdy i dlatego od czasu do czasu zamieszczamy je również w „Rozmaitościach” w naszej gazecie.

Mamy też w naszym zakładzie specjalistów od opowiadania anegdotek zakładowych. Mistrzem

nad mistrze w tym fachu jest kierownik działu planowania Jerzy Titow, który o każdej chyba ważniejszej okazji z historii naszego zakładu, mógłby opowiedzieć niejedną anegdotkę, również sypie nimi jak z rękawa, jeżeli przypominamy ludzi znanych, którzy pracowali lub pracują w naszym zakładzie.

A oto jedna z anegdotek, która przypomina mi się zawsze ilekroć mowa o kradzieżach zakładowego mienia, które na całe szczęście nie przybierają obecnie tak groźnych i powszechnych rozmiarów, jak ongiś.

Pewnego dnia na portierni zakładowej zjawił się jeden z pracowników, objuczony workiem, z którego począł wydobywać różne przedmioty, jak narzędzia, kawałki złomu, części urządzeń itp.

Ze zdumieniem przypatrywali się mu strażnicy, a kiedy zakończył swoją czynność tak powie-

DOLNOŚLĄZAK : BKS 1:4

Nasza drużyna grała w składzie: Ragiel — Hofman, Kochan, Judka, Kropiński — Ferenc, Kowal — Ignatowicz, Węgrzyn I, Spychała, Józwicki.

W 20 minucie gry za Hofmana wszedł na boisko Piotrowski. Jedyną bramkę dla naszych barw strzelił Ferenc.

Rozpoczęły już rozgrywki sezonu 1972/73 obydwie zespoły piłkarskie juniorów Dolnoślązaka. Po awansie kilku uzdolnionych juniorów do pierwszej drużyny, drużyna juniorów w lidze okręgowej gra w nowym składzie, stąd słabsze wyniki na początku sezonu.

Do najlepszych zawodników tego zespołu należą obecnie: Apanasione, Ignatowicz i Romański, którzy występowali w reprezentacji Chemików.

W pierwszym mistrzowskim spotkaniu juniorzy Dolnoślązaka ligi okręgowej przegrali 2:3 z Orłem Wojcieszów, w drugim 1:5 z Górnikiem Złotoryja.

Juniorzy ligi terenowej wygrali 6:1 z Jilą Piechowice, 4:1 z Gryfem Gryfów Śląski i 3:0 z Zapionem Jelenia Góra.

Sekcja piłki nożnej przyjmuje kandydatów do obydwu zespołów juniorów (apel do uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej). Zgłoszenia na stadionie przy ul. Grunwaldzkiej, we wtorki, środy i piątki o godzinie 16.30.

az.

Drugą miejscowością uzdrowiskową jest Jonsdorf, gdzie w połowie XVI wieku z miejscowego twardego piaskowca produkowano kamienie młyńskie eksportowane do Czech, Polski i Rosji. W miasteczku z pięknymi łąkami domami, basen kąpielowy, w zimie doskonałe warunki dla uprawiania narciarstwa. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w pięknie położonym, olbrzymim kąpielisku leśnym Waldstrandbad, o powierzchni wodnej 20.000 m kwadr. z przylegającym doń stawem z łodziami i kajakami, oraz urządzeniami sportowymi i nowoczesną kawiarnią.

Biorąc pod uwagę walory krajoznawcze tego regionu w NRD, polecamy go uwagę organizatorów wycieczek dla naszej załogi. Pięknie tam przez cały rok.

Zdzisław Rzeźniowiecki

12 Złoty myślowe

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:
3. siedzi na miedzi, 4. promienio-
twórca pierwiastek chemiczny,
7. płaskodenny statek rzeczny, 9.
bardzo wrażliwa roślina, 10. dzi-
ki karp, 11. w cyrku, 14. majątek
że hej, 17. oracz, 18. ujęcie fil-
mowe.

Pionowo:
1. związek na składniki, 2. do
młodości, 5. metal ziem rzadkich,
6. dla monarchy, 8. odmiana tle-
nu pierwiastkowego, 12. gaz pal-
ny, 13. stosowany bywa po gole-
niu, 15. włoska rzeka, 16. jak 5
pionowo.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 21 naszej gazety:

Poziomo:
szampa, panonia, niewola, tra-
bant.